

## **Rozkaz pchor. Kuby**

W dniu 6 czerwca 1944 r. mija pierwsza rocznica śmierci śp. Felka. Równy rok temu w godzinach rannych zginął bohaterską śmiercią, w obronie życia kolegi i swojego.

Wasi bezpośredni dowódcy przedstawią wam zakres jego pracy przedwojennej i jego życia w warunkach konspiracji. Skreślą wam jego sylwetkę, wskażą wam szereg momentów jego pracy.

Sami określicie charakter śp. Felka, znaczenie dla plutonu, dla idei naszej walki.

Ja opiszę wam ostatnie chwile jego życia, oparte na słowach i faktach niezbitych.

Rok temu szli po wykonaniu akcji szosą przy polach, uzbrojeni w pistolety: Andrzej – lewe papiery i prywatne fotografie, Felek – prawe papiery.

Zaskoczył ich samochód z żandarmerią.

Pierwsza decyzja, skok w rów, w niskie żyto.

Ale za późno.

Padły strzały.

Ostrzeliwując się z pistoletów ledwie zdążyli przeskoczyć rów i to niezupełnie.

Andrzej został ranny, Felek skoczył krok, dwa dalej, już żyto.

Strzały grzmiały.

Andrzej nie rusza się, żandarmów paru przeciw nim.

- On Felek z pistoletem.

Przed nim żyto, dające jakie takie ukrycie, za nim ocalenie, z tyłu szosa, żandarmi.

Co byśmy zrobili na jego miejscu ?

Felek zawsze był zdecydowany i teraz decyduje się momentalnie.

Zostać, bronić kolegi.

Może on żyje, może udaje, szuka okazji do skoku.

Bronić go, nie dać podejść żandarmom, nie dać strzelać do niego.

Został.

Rozpoczął ostatni swój bój – bój Polskiego Żołnierza.

Celne strzały z nikłego pistoletu szachują żandarmów. Pociski ich, o cudo omijają Felka. Siedzi w życie, przytulony do polskich łąnów, broniąc kolegę, siebie, Ojczyznę.

Andrzej ocknął się, zrozumiał.

Pozostaje mu zniszczyć fotografie i papiery. Szybko niszczy, drze. Parę strzałów. Podczołguje się kawałek. Wzmaga się kanonada.

Felek zrozumiał, że Andrzej nie udaje, że jego los jest przesądzony. Tym celniej strzela. Żandarmi boją się zejść z szosy. Felkowi pozostają ostatnie naboje. Jedną ręką strzela, drugą niszczy papiery – prawe wkłada do ust, drze. Kule gwizdzą coraz więcej. Żandarmi wściekli za długi opór dwóch ludzi.

Zjadł już część papierów.

Rodzina, dom, przyjaciele, Pawiak.

Równina pól, świeżo wschodzące łąny zbóż.

Jeszcze parę serii.

Odwrócił głowę.

Tym razem strzał był celny, przestrzał twarzy, pada.

Część papierów jeszcze w ustach. Pistolet w ręku. Żandarmi jeszcze strzelają.

Wreszcie ostrożnie decydują się wejść w żyto.

Jeszcze jeden strzał do żandarmów.

Oni już nie strzelają. Chcą chociaż jednego wziąć żywcem. Andrzej leży bez ruchu, Felek silnie krwawi, trzech żandarmów rannych.

Samochód przywozi lekarza. Opatruje Niemców.

Polskiego żołnierza nie wolno, zresztą on nie chce.

Jeszcze parę chwil i Felek kona z upływu krwi.

Żandarmi wściekli rozbijają głowę kolbami uprzednio wyjmując z ust resztki papieru.

Zmasakrowali ciało.

Kazali pochować przy szosie. Ktoś postawił krzyż.

Zniszczyli, kazali zrównać z ziemią.

Naiwni - myślą, że równając mogiły wymażą z pamięci żyjących, bohaterską śmierć Polskiego Żołnierza.

Piękna była ostatnia jego walka.

Czterech Niemców i dwóch, a właściwie On jeden przeciw nim.

Decyzja pozostania. Ten bój, a w nim ten moment jest dla nas bohaterski. Jaka rzadko spotykana decyzja.

Znał Andrzeja raczej z widzenia, a związał z nim ostatnie chwile swego życia.

Nie z przyjacielem lat dziecińczych, ale z człowiekiem nieznanym sobie. Wystarczyło być jego towarzyszem broni, z jednej powracać akcji, przeciw jednemu walczyć, jeden mieć cel.

Zaskoczeni przez nieprzyjaciela, przyjmują, a właściwie przyjmuje on Felek walkę. Zdaje sobie sprawę, że to jest walka ostatnia.

Nie cofa się.

Broni ciała swojego kolegi, łudzi się, że on jeszcze żyje, a więc nie może go zostawić.

Gdy przyszła pewność – decyzja była powzięta.

Zginął sam nie mając nikogo ze swoich przyjaciół.

Wszyscy znacie Długą.

Znacie powody akcji, przyjaźni dla Rudego, ale nie wszyscy znaliście śmierć Felka.

Symbol Polskiego Żołnierza, towarzysza walki do ostatniej kropli krwi.

Wierzę, że przyjaźń, jaka wiąże was wszystkich w plutonie, którego On jest patronem, stanie się realizowaniem ostatnich chwil Jego życia.

Jesteśmy gotowi poświęcić jeden za drugiego życie. Jego wiecznie uśmiechnięta twarz, mimo tylu prac, zawsze jest jak żywa. Oczy jego smutne, o czymś tragicznym w życiu.

Uśmiech dla kolegów, oczy dla domu i przyjaciół, z żalu że już trzeba odejść.

A dla nas, którzy pamiętają Go, pozostał zawsze ten sam żywy symbol żołnierza, który spełnił swój obowiązek do końca.

Śmierć Jego związała nas w przyjaźń, a wiara Jego prowadzi do celu.